Nr. 11. Lwów dnia 14. marca 1896. Rok XXIX. Tom LVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Protokół Obrad

XXXI. Walnego Zgromadzenia Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gospodarskiego

w dniach 2. i 3. marca r. 1896 we Lwowie.

Pierwsze posiedzenie w dniu 2. marca 1896 o godz. 10. z rana w sali ratuszowej, w obecności 112 uczestników, a to 19 prezesów Oddziałów Towarzystwa, 61 delegatów i 42 członków, zagaja JE. Prezes Adam ks Sapieha:

Szanowni Panowie! Miło mi powitać Panów w tak licznem zebraniu. Otwierając nasze obrady, pozwalam sobie zwrócić uwagę na doniosłość tegorocznego zgromadzenia, odbywającego się w przededniu chwili, kiedy tak wielkiej wagi sprawa, jak odnowienie ugody austro-węgierskiej ma być traktowaną i ostatecznie rozstrzygniętą. Dotychczas — wszyscy to czujemy — rolnictwo austryackie wogóle a i my zwłaszcza wskutek stosunku z Węgrami byliśmy w położeniu niekorzystnem, ponosiliśmy krzywdę i to krzywdę ciężką. Dziś ten stosunek ma uledz rozpatrzeniu ponownemu i wszyscy dążą do tego, ażeby na podstawie sprawiedliwości unormowany został. Stosunki składają się pomyślnie ku temu, bo dziś właśnie u steru rządów w tej połowie monarchii, do której my należymy, stoi mąż, który kierując długo administracyą tego kraju, poznał jego potrzeby, braki, bole i krzywdy, a niemniej okazał, że jest dobrym kraju tego obywatelem. Miejmy wię; nadzieję, że w tych warunkach sprawa ugody, o ile to być może, najpomyślniej załatwioną zostanie.

Nie potrzebuję Panów zapewniać, że Komitet Wasz rozwinął na wszystkich polach w miarę możności żywą i energiczną działalność. Obraz jej ogólny macie Szan. Panowie w przedłożonem sprawozdaniu. Zwracam tu tylko uwagę na dział o podniesieniu hodowli bydła w kraju, dział, który niewątpliwie do najważniejszych należy.

Przystępując do rozpoczęcia czynności Rady Ogólnej, przedstawiam p. dra Juliusza Kleeberga, radcę Namiestnictwa jako komisarza rządowego.

Delegatami Towarzystw pozakrajowych i pokrewnych na dzisiejsze Walne Zgromadzenie mianowani są panowie, których p. sekretarz odczyta.

Sekretarz Skrochowski.

Towarzystwo rolniczo-leśne w Opawie,
„ „ karyntyjskie,
„ „ goryckie i
„ „ salcburskie
mianuje JE. ks. Adama Sapiehę.

Tow. rolnicze wiedeńskie p. Jana Beuera,
„ „ cieszyńskie dra Teofila Ciesielskiego,
„ „ krakowskie pp. Stanisława Jędrzejowicza i Stanisława Ostaszewskiego.

Tow. rolnicze styryjskie i kraińskie p. Feliksa Skrochowskiego.

Tow. Kółek rolniczych radcę Tymoteusza Mandybura,

Tow. rybackie p. Stanisława Komornickiego,

Tow. leśne galic. pp. radcę Antoniego Goralczyka i Jana Ligmanna.

Tow. pszczelniczo-ogrodnicze dra Teofila Ciesielskiego i dra Antoniego Kalinę.

JE. ks. Prezes. Pierwszym punktem porządku dziennego jest Sprawozdanie z czynności Komitetu w r. 1895. Przedłoży je sekretarz p. Skrochowski.

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

JE ks. Prezes. Ponieważ drukowane sprawozdanie jest Panom znane, sądzę, że będzie zgoda na to, ażeby p. sekretarza uwolnić od czytania. Skoro się nikt temu nie sprzeciwia, uważam że jest zgoda i otwieram rozprawy.

P. Krzysztofowicz omawia sprawę stacyj doświadczalnych i urządzenia wykładów rolniczych na wzór wykładów krakowskich.

JE. ks. Prezes zwraca uwagę, że sprawy poruszone przez mowcę są objęte osobnym punktem porządku dziennego. Wnioski mowcy mogą być zresztą rozpatrzone poprzednio na posiedzeniu poufnem.

P. dr. Krzysztofowicz zgadza się na propozycyę JE. ks. Prezesa.

Zgromadzenie — gdy nikt więcej głosu nie zabiera — przyjmuje sprawozdanie Komitetu do wiadomości.

W imieniu Komitetu składa następnie p. Mieczysław Onyszkiewicz sprawozdanie o czynnościach Oddziałów Towarzystwa.

Powołując się na daty, podane w drukowanem sprawozdaniu Komitetu, stwierdza sprawozdawca, że w ostatnich dwóch latach liczba członków w Oddziałach zmniejszyła się o 29, suma wkładek o 366 zł. Fakt ten zaznacza Komitet z przykrością. Jest on widocznie wypływem i objawem ogólnego przesilenia w rolnictwie. Mimo tego nie należy się poddawać zwątpieniu, Komitet dokłada i dołoży nadal wszelkich starań, ażeby do zwątpienia nie dopuścić i liczy w tej mierze na poparcie Oddziałów.

Należy jednak podnieść dodatnie objawy w niektórych Oddziałach, szczególnie rozszerzenie działalności na punkcie usiłowań około podniesienia i pomnożenia produkcyi rolnej przez zastosowanie nawozów sztucznych.

Sprawozdawca kończy wnioskiem przyjęcia sprawozdania do wiadomości.

Zgromadzenie uchwala.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Komitetu z działalności ze względu na odnowienie ugody austro-węgierskiej.

Wiceprezes dr. Tadeusz Pilat przedkłada następujące sprawozdanie:

Stojąc na straży interesów rolnictwa krajowego, Komitet Towarzystwa gospodarskiego uważał za pierwszorzędny swój obowiązek przy rozpoczętych pomiędzy rządami rokowaniach o odnowienie układu Austryi z Węgrami, wystąpić w obronie rolniczych interesów kraju, które w stopniu tak znacznym a nawet dla przyszłości rolnictwa naszego niebezpiecznym pokrzywdzone były przez układ dotychczasowy, a jeszcze bardziej przez sposób wykonywania tego układu ze strony węgierskiej.

W tym celu już w listopadzie z. r. przedkładając Wys. Kołu polskiemu w Radzie państwa obszerny memoryał o położeniu rolnictwa krajowego i najpilniejszych jego potrzebach, przedłożył Komitet dwie pierwszorzędnej wagi sprawy, wchodzące w zakres ugody austro-węgierskiej, a mianowicie sprawę taryf kolejowych i sprawę strzeżenia interesów rolnictwa przy odnowieniu przywileju banku austro-węgierskiego.

W pierwszym kierunku żądał Komitet, aby Koło polskie podjęło wcześnie starania, iżby przy odnowieniu układu cłowo-handlowego z Węgrami, stanowczo zagrodzoną została Węgrom możność przyznawania ukrytych premij wywozowych dla własnych produktów a utrudniania dowozu do Węgier produktom austryackim względnie galicyjskim

W drugim kierunku żądał Komitet, aby Koło polskie użyło całego wpływu swego, iżby przy odnowieniu przywileju banku austro-węgierskiego uchylone zostały statutowe przeszkody, które nie dozwalają rolnikom korzystać z kredytu wekslowego w tym kierunku, mianowicie:

1. Aby odpowiednią sumę z funduszu działu eskontowego przeznaczono na kredyty wekslowe dla rolników z terminem spłaty do 9 miesięcy;

2. aby w komitetach cenzorów zastrzeżono rolnikom odpowiednią reprezentacyę;

3. aby powiększono liczbę filij bankowych a zastępstwa banku poruczono instytucyom nie zaś osobom prywatnym.

Następnie przystąpił Komitet do ułożenia memoryału traktującego w całości sprawy ugodą austro-węgierską objęte. Memoryał ten wypracowany przez członka Sekcyi ekonomicznej Komitetu prof. dra Ochenkowskiego kończy się następującemi konkluzyami:

Towarzystwo gospodarskie uznaje:

1. Potrzebę więcej niż dotąd racyonalnego i słusznego rozdziału udziałów płaconych przez każdą część monarchii na pokrycie wydatków wspólnych.

2. Uznaje konieczność jednolitej organizacyi banku austro-węgierskiego, uwzględniającej rzeczywiste potrzeby tak Węgier jak i Austryi i uznaje za konieczne, aby przedsiębiorstwa rolnicze były przy rozdawnictwie kredytu traktowane na równi z innemi przedsiębiorstwami. W tym przedmiocie Towarzystwo uważa za najniższą skalę swoich żądań, żądania wyrażone w memoryale do Koła polskiego z 25. listopada 1895.

3. Towarzystwo gospodarskie kierujące się zasadami związku cłowo-handlowego uznaje potrzebę:

a) jednakowej polityki kolejowej co do wysokości taryf w obu częściach monarchii,

b) jednakowej praktyki administracyjnej w Węgrzech i w Austryi w przedmiocie ceł i podatków konsumcyjnych. Dlatego i odpowiednie wykształcenie organów wzajemnej kontroli przedstawia się Towarzystwu gospodarskiemu jako wysoce pożądane.

Towarzystwo wymagać też musi, aby w konferencyach zwoływanych przez ministerstwo do spraw objętych ustawą o związku handlowo-celnym powoływani byli ex officio reprezentanci Towarzystw gospodarskich.

Memoryał Komitetu w sprawie ugody austro-węgierskiej przedłożony został interesowanym ministerstwom oraz Kołu polskiemu.

Po zebraniu się Sejmu krajowego, członkowie Komitetu będący posłami sejmowymi, postanowili w porozumieniu z Komitetem i w zgodności z akcyą przezeń wdrożoną trzy wnioski, odnoszące się do spraw objętych ugodą austro-węgierską, a mianowicie:

poseł hr. Stadnicki Stanisław wniosek w sprawie opodatkowania spirytusu,

poseł dr. Skałkowski Tadeusz wniosek w sprawie odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego,

poseł dr. Pilat Tadeusz wniosek odnoszący się do pozostałych spraw ugodowych.

Wnioski te załatwione zostały przez Sejm uchwaleniem rezolucyi do Rządu w myśl postawionych wniosków.

W dniach 20—22 lutego b. r. odbył się we Wiedniu VI. kongres agrarny austryacki, zwołany głównie dla spraw ugody austro węgierskiej.

Na pierwszem posiedzeniu tego kongresu, który obradował w bardzo licznym komplecie przy udziale JE. p. Ministra rolnictwa i reprezentantów pięciu ministerstw austryackich a któremu przysłuchiwał się też delegat rządu węgierskiego, przedłożony został referat posła Kaisera w sprawie ugody i odbyła się ogólna dyskusya, poczem wnioski referenta odesłane zostały celem dokładniejszego sformułowania do komisyi z pięciu, do której należał także jeden z naszych delegatów prof. Pilat. Na trzeciem posiedzeniu kongresu przedłożyła komisya swoje wnioski, które po krótkiej dyskusyi uchwalone zostały przez kongres jednomyślnie.

Uchwała kongresu w przedmiocie ugody austro-węgierskiej opiewa w całej osnowie następnie:

Szósty austryacki kongres agrarny oświadcza się za tem, aby Wys. c. k. Rząd odnowił układ cłowy i handlowy z Węgrami jedynie pod tym warunkiem, iżby podstawy tego układu w przeciwstawieniu do dzisiejszego stanu rzeczy, odpowiadały należycie interesom rolnictwa, a przeto i interesom państwa. Również muszą być przy odnowieniu układu cłowo-handlowego wytworzone wystarczające rękojmie, lojalnego wykonania tego układu.

Gdyby układ z Węgrami na takich podstawach nie mógł przyjść do skutku, natenczas rolnicy austryaccy nie lękają się wynikających ztąd skutków a w szczególności także ustanowienia wewnętrznej linii cłowej.

Jako najważniejsze wymagania przy odnowieniu układu cłowo handlowego uznaje się żądania następujące:

I.

Uprasza się Wys. c. k. Rząd, aby z wszelkim naciskiem działał w tym kierunku, żeby przez odpowiednie umowy przy sposobności odnowienia układu cłowo-handlowego uchylone zostały na przyszłość szkody dla rolniczych interesów Austryi, wynikające z ulg taryfowych jednostronnych bądź bezpośrednich bądź pośrednich i żeby celem poparcia austryackiego rolnictwa powzięte zostały zarządzenia taryfowe samoistne ze świadomością do tego celu zdążające.

Uprasza się dalej Wys. c. k. Rząd, aby w państwowej radzie kolejowej ustanowił osobny komitet celem ciągłego badania taryf towarowych tak węgierskich jak zagranicznych i przedkładania w tej mierze wniosków radzie kolejowej a względnie c. k. Rządowi.

W związku z tem byłoby do życzenia, aby ulgi taryfowe, ogłaszane w węgierskim dzienniku urzędowym jedynie w węgierskim języku, były podawane, o ile dotyczą interesów austryackich, do publicznej wiadomości w dzienniku rozporządzeń austryackiego ministerstwa kolejowego w podobny sposób, jak to się dziś już dzieje co do zarządzeń taryfowych na przyległych kolejach zagranicznych.

Szósty austryacki kongres agrarny wyraża życzenie, aby w myśl obowiązującego dotąd układu cłowo-handlowego powołani zostali do obrad konferencyi cłowo-handlowej, celem przygotowania i ustalenia wspólnych podstaw mężowie fachowi z obu połów państwa.

II.

Wzywa się Wys. c. k. Rząd, aby na każden sposób zniósł obrót z mlewem, istniejący nieprawnie a wyrządzający ciężkie szkody rolnictwu i młynarstwu austryackiemu

III.

Wzywa się Wys. c. k. Rząd o postaranie się, aby policya weterynaryjna wykonywaną była energicznie, mianowicie na granicy Węgier od Austryi i aby w tym celu przyznanem zostało urzędom wzajemne prawo kontroli i nadzoru a nawet obowiązek nadzoru. W szczególności należy także dążyć do tego, żeby Węgry jaknajściślej przeprowadziły u siebie te weterynaryjno-policyjne zarządzenia, które przepisane zostały na Węgrzech w ustawie przeciw zarazie płucnej i zmierzają do wspólnej ochrony przeciw podobnym zarazom.

IV.

Wzywa się Wys. c. k. Rząd, aby przy układzie cłowo-handlowym postarał się o to, iżby Austryi zastrzeżoną została przy wykonywaniu monopolu solnego zupełna wolność w tym kierunku, żeby państwo mogło dostateczną ilość soli wydawać po jaknajniższej cenie dla potrzeb rolniczych i dążyć do rozszerzenia monopolu soli także na handel solą.

V.

Wzywa się c k. Rząd, aby postarał się o porozumienie się pomiędzy obu rządami, któreby sprowadziło reformę giełd zbożowych, uwzględniającą należycie interesa rolnicze, a skutecznie pohamowało względnie całkowicie uchyliło nierzetelne interesa terminowe i szkodliwe gry o dyferencyę. W tym celu należałoby dążyć także do tego, aby producentom rolniczym przyznaną została odpowiednia reprezentacya w zarządzie giełd zbożowych.

VI.

Należy stworzyć rękojmię pewną i wystarczającą przeciw temu, aby nie były jak dotąd, wbrew artykułu I. obowiązującego przymierza cłowo handlowego przyznawane producentom w jednej połowie monarchii szczególne korzyści ekonomiczne, które dla producentów w drugiej połowie sprowadzają uszczerbek w ich zdolności kokurencyjnej.

Dla zapewnienia tego należy przyznać obu rządom nawzajem wystarczające prawo kontroli i nadzoru i obowiązek nadzoru.

VII.

Przy uregulowaniu sprawy bankowej należy uważać na to, aby na wypadek utrzymania jedności banku uchylono przesadne pretensye Węgrów i przyznano Rządowi dalej idący wpływ na politykę bankową.

Należy też żądać, aby państwu przyznany został większy udział w zysku z interesu bankowego.

Pożądany większy wpływ Rządu winien w szczególności w tym kierunku się objawić, aby w kierownictwie polityki dyskontowej i przy zaspokojeniu potrzeb kredytowych interesa rolnictwa, jako gałęzi równouprawnionej

z przemysłem i handlem były popierane silniej niż dotąd przy udziale korporacyj rolniczych.

Następnie wyraża się życzenie, aby wzięto pod rozwagę przemianę oddziału hipotecznego banku austro-węgierskiego w odrębny od oddziału biletowego i samoistny instytut.

VIII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby najstanowczej dążył do podwyższenia kwoty płaconej przez Węgry na wydatki wspólne do tej wysokości, jaka odpowiada zupełnie stosunkom ekonomicznym, skarbowym i zaludnieniu obu połów monarchii.

IX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby starał się o to, iżby przychody z ceł dzielone były podług udziału rzeczywistego, statystycznie dającego się oznaczyć obu połów państwa w przywozie do monarchii.

Obecnie imieniem Komitetu mam zaszczyt upraszać Szan. Radę Ogólną, aby zechciała przyjąć do wiadomości czynności Komitetu, podejmowane w sprawie ugody austro-węgierskiej i przystąpić tak do żądań wyrażonych w memoryałach Komitetu jak i do uchwał VI. austryackiego kongresu agrarnego w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Jakkolwiek, wchodząc w szczegóły, możnaby jeszcze niejedno dodać, a na niejedno większy nacisk położyć, to jednak uchwały powyższe, jako dzieło kompromisu wszystkich interesów rolniczych w Austryi, zalecają się do przyjęcia i zasługują na poparcie zebrań Towarzystw rolniczych w Austryi. Poparcie to będzie nową bronią w ręku Rządu i reprezentacyi kraju w usiłowaniach, które w sprawie zawarcia układu z Węgrami czynione będą. W uchwałach powyższych niema żądania żadnej korzyści, żądamy tylko tego, co sprawiedliwe, a usunięcia tego, co niesłuszne i niesprawiedliwe Jednomyślność interesentów rolniczych daje pewną otuchę uzyskania pewnej sprawiedliwej podstawy układów, tembardziej, jeżeli zważymy na doświadczone ręce, w które los tej sprawy ze strony Austryi jest złożony. Nadzieja ta tym razem jeszcze zwiększona tem, iż tym razem nie występują antagonizmy między interesami rolniczymi i przemysłowymi, które poprzednio niejednokrotnie osłabiały żądania ze strony Austryi stawiane, przekonano się bowiem, że jednych i drugich zarówno popierać i bronić należy, bo w jedności jest siła. (C. d. n.)

Niezwykła mleczność krów.

(Dokończenie).

Przy konkursie mleczności, który się odbył w czasie wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894, a w którym wzięło udział 33 krów rozmaitych ras i zawodów, odniosły stanowcze zwycięztwo krowy holenderskie. Na 20 nagród honorowych, przyznanych w tym dziale, wzięły one 13 pierwszych nagród, z wyjątkiem nagrody szóstej, przyznanej Simmenthalerce ze Zarszyna, nagrody siódmej, przyznanej krowie półkrwi Oldenburg z Wysocka i nagrody dziesiątej, przyznanej krowie pół krwi Simmenthalskiej z Cebłowa.

Jeżeli rezultaty, osiągnięte przez oborę Czudecką (nagroda 1, 3 i 5), istniejącą od roku 1852, wcale mnie nie zadziwiły, wielką niespodziankę sprawiła mi obora Lipnicka, która zaledwie po 10-cioletniem istnieniu, stanęła zwycięzko w szranki i wzięła 9 nagród honorowych i to wcale niepoślednich (2, 4, 8, 9, 11, 12, 13, 14 i 15).

Niespodzianka ta była tem przyjemniejszą, że wiadomem mi było, że obora Lipnicka powstała bardzo skromnymi środkami, że więc rezultaty osiągnięte zawdzięczała nie umiejętności zakupienia za grube pieniądze doborowego materyału po za granicami kraju, ale umiejętnej i do zamierzonego celu dążącej pracy swego właściciela.

To też z całą skwapliwością korzystałem z uprzejmości właściciela tejże obory p. Stefana Irsaya, który mi dozwolił nietylko oglądnąć całą oborę, ale z całą gotowością oddał mi do przejrzenia wszelkie regestra i zapiski gospodarcze, mające styczność z oborą.

Rezultat oględzin i najściślejszego przejrzenia regestrów przeszedł najśmielsze moje oczekiwania, owoce bowiem zaledwie dziesięcioletniej konsekwentnej pracy są wprost zdumiewające.

Przed rokiem 1882 składała się obora Lipnicka z mieszańców rasy holenderskiej i rasy tak zwanej krajowej a raczej bydła bezrasowego, które w niedawnych jeszcze czasach obory naszych właścicieli w znaczniejszej części zapełniało.

Bydło to trzymane w większej ilości, jak z ówczesnego stanu gospodarstwa wypadało, dawało, przy niedostatecznej i nieodpowiedniej naturze ich karmy, nadzwyczaj małe iloście mleka i rachunek obory — jak zawsze w takich warunkach bywa — wykazywał zawsze mniej lub więcej dotkliwe minus.

Ponieważ bliskość miasta wskazywała oprzeć dochód z obory na produkcyi jaknajwiększych ilości mleka, postanowił właściciel założyć jaknajskromniejszymi środkami oborę pełnej krwi holenderskiej, a równocześnie poprawiać najlepsze osobniki dawnej obory przez krzyżowanie z buhajami rasy holenderskiej.

Postanowiwszy dążyć do osiągnięcia możliwie wysokiej mleczności, zakupił p. Irsay w roku 1882 i 1883 ośm krów w znanej z wysokiej mleczności oborze pełnej krwi holenderskiej w Brześcianach, zaś 3 krowy z obory w Balicach, w późniejszym zaś czasie, bo około roku 1886 dokupił 3 jałówki cielne pełnej krwi w Żywcu, jakoteż kilka (6) cieliczek z Brześcian.

Buhaje zakupował p. Irsay po większej części w Żywcu, zwracając przy wyborze szczególniejszą uwagę na pochodzenie od mlecznej matki.

Przez odpowiedni wychów i silne żywienie młodzieży, przez ścisłe brakowanie osobników nie zapowiadających odpowiedniej mleczności, jakoteż przez racyonalne żywienie krów, doszedł właściciel w krótkim czasie do rezultatów,

które najwybredniejszego nawet hodowcę zadowolnić mogą, cała bowiem obora odznacza się nietylko kształtami wprost okazałymi, ale przedewszystkiem zdumiewającą mlecznością.

Z początkiem bieżącego roku zastałem w oborze, mieszczącej się w murowanej, wedle planu właściciela zupełnie odpowiednio i bardzo praktycznie urządzonej stajni:

21 krów pełnej krwi holenderskiej,
25 krów pół krwi „
7 jałówek cielnych pełnej krwi holenderskiej,
4 jałówki cielne półkrwi holenderskiej,
6 jałówek młodszych pełnej krwi holenderskiej,
6 jałówek młodszych pół krwi holenderskiej.

W r.	1884	wynosił	udój	przeciętny	z 33	krów	2606	litr.
„	1885	„	„	„	„ 30	„	2870	„
„	1886	„	„	„	„ 30	„	2914	„
„	1887	„	„	„	„ 29	„	3431	„
„	1888	„	„	„	„ 37	„	3820	„
„	1889	„	„	“	„ 31	„	3393	„
„	1890	„	„	„	„ 49	„	3444	„
„	1891	„	„	„	„ 47	„	3532	„
„	1892	„	„	„	„ 46	„	3466	„
„	1893	„	„	„	„ 41	„	4204	„
„	1894	„	„	„	„ 44	„	4100	„
„	1895	„	„	„	„ 46	„	4628	„

a ponieważ krowa waży przeciętnie 600 *kg*, więc krowy obory Lipnickiej dają na 1 *kg* wagi przeciętnie 7·71 litrów mleka.

Mleko krów obory Lipnickiej zawiera przeciętnie 12·04% suchej masy i 3·256% tłuszczu, jest więc także wcale dobre.

Zauważyć tu muszę, że w roku 1889 nawiedzoną została obora zaraźliwem porzucaniem płodu, wskutek czego mleczność znacznie spadła, a że choroba trwała bardzo długo i jeszcze w roku 1890 nie została zupełnie usuniętą, zmniejszenie więc mleczności w tych latach jest zupełnie usprawiedliwionem.

Do jakiego stopnia mleczność w oborze tej jest już podniesioną, świadczy poniżej umieszczona tabela, zawierająca udoje całej obory w r. 1895.

Nazwa krów	Rasa	Udój w ltr.
Owsianka	pełnej krwi	7220
Nadobna	pół krwi	6320
Biała	pełnej krwi	6157
Armata	pół krwi	6134
Belinda	„	6102
Sybilla	„	6050
Mirabella	„	5958
Tarapata	„	5618
Janina	„	5391
Marta	„	5239
Harmonia	pełnej krwi	5158
Michalina	pół krwi	5083
Gitana	„	4873
Subretka	pełnej krwi	4777
Gama	„	4719
Mizia	pół krwi	4586
Urania	„	4433
Tęcza	pełnej krwi	4416
Bomba	„	4393
Dumka	„	4323
Magnatka	pół krwi	4318
Westalka	pełnej krwi	4238
Lukrecya	„	4235
Ozdoba	„	4197
Gamuła	„	4196
Fatynica	„	4166
Gracyoza	pół krwi	4085
Zośka	„	4047
Nuna	„	3976
Ofelia	pełnej krwi	3549
Deotyma	„	3491
Dziwa*)	„	3475
Myszka*)	pół krwi	3380
Halka	pełnej krwi	3354
Aktorka*)	pół krwi	3307
Natalka	„	3253
Wenus*)	pełnej krwi	3035

Pierwiastki

Nazwa krów	Rasa	Udój w ltr.	Uwaga
Mika	pół krwi	2922	od 3/4
Nimfa	„	2500	„ 11/6
Bryła	pełnej krwi	1612	„ 24/6
Lili	„	2073	„ 11/7
Galatea	pół krwi	1552	„ 27/9
Harfa	pełnej krwi	1277	„ 4/10
Łacha	pół krwi	1486	„ 9/10
Nora	„	1106	„ 21/10
Azalea	„	570	„ 4/12

Najwyższy dotychczas nam znany udój mleka osiągnęła krowa Nr. 128 p. von Köppen w Ringelsbruch koło Sadeborn, która w czasie od 20. kwietnia 1878 w ciągu 360 dni po ocieleniu dała 8820 litrów mleka czyli 15.8 ltr. na 1 *kg* wagi. Cała obora p. von Köppen, składająca się z 35 krów, dała od 1. lipca 1877 do 1. lipca 1878 przeciętnie 4497 litrów (w Lipnikach 4628), a na 1 *kg* żywej wagi 7·72 litrów (w Lipnikach 7·71).

Drugą najlepszą dójką była krowa z Heinrichsberg koło Magdeburga, która w r. 1845 dała 8476 litrów, trzecią znana „Schwarze Jette“ hr. Pinto z Mettkau, która w r. 1863 dała 8015 litrów mleka.

„Owsianka Nr. 30“ z obory lipnickiej dała 7220 litrów (7632 *kg*) mleka a na 1 *kg* wagi 11·28 litrów (11·92 *kg*), zajmuje więc czwarte miejsce w szeregu znanych nam z wysokiej mleczności krów.

Jeżeli zważymy, że mleko tej krowy zawierało przeciętnie 11·59% suchej masy i 3·296% tłuszczu, to przyj-

*) Jak się dodatkowo dowiaduję, zostały krowy Dziwa, Myszka, Aktorka i Wenus jako mniej odpowiednie wybrakowane.

dziemy do rezultatu, że krowa ta dała w ciągu roku 1895 251·35 *kg* tłuszczu!

„Owsianka nr. 30“ urodzona 30. sierpnia 1885 jest córką krowy „Skromnej“, pochodzącej z obory w Brześcianach. Jest maści myszatej z białem, bardzo pięknej budowy ciała i posiada wybitne cechy mleczności.

Jedyna jej córka „Ofelia Nr. 114“ wstąpi, zdaje się w ślady matki, jako pierwiastka bowiem w roku 1895 dała 3549 litrów mleka.

Wobec powyższego przeciętnego udoju 4628 litrów, zbyteczną zdawałoby się pracą, zestawiać rachunek rentowności obory lipnickiej, ograniczę się więc na podaniu ogólnych dat.

Cielęta poi się w Lipnikach przez 3 tygodnie mlekiem świeżo udojonem matek, które stopniowo zastępuje się mlekiem zbieranem z centryfugi i dodaje zarazem obrok, składający się z owsa i śrutowanego bobu z dodatkiem odpowiednim siana. W wieku 4 miesięcy są już cielęta odłączone i wychowują się do ukończenia 1 roku na obroku i sianie. Jałówki odlatowuje się po ukończeniu 18 miesięcy, tak że w wieku $2^1/_4$ do $2^1/_2$ roku stają się krowami.

Karma zimowa krów o przeciętnej wadze 600 *kg* składa się na sztukę:

20 *kg* buraków pastewnych,
20 „ konserwowanych liści buraczanych,
5 „ siana lub koniczu,
2 „ grysu,
1 „ makucha,
0·5 „ bobu śrutowanego,
30 *gr* soli,
słomy i plew ad libitum.

Mleko uzyskane w oborze Lipnickiej odtłuszcza się natychmmiast po udojeniu na ręcznej centryfudze Pfanhausera; ze śmietanki wyrabia się masło deserowe, z mleka zaś zbieranego, o ile nie zostanie użyte na karmę cieląt, wyrabia się sery na sposób limburgera.

Wszelkie odpadki mleka zużywa się dla chlewni zarodowej rasy Yorkshire.

Jak się z rachunków przekonałem, spienięża się w ten sposób 1 litr mleka po 4·5 ct., czyli przeciętna krowa w oborze lipnickiej dała w roku 1895 dochodu brutto 208 zł. 26 ct.

Bolanowice w styczniu 1896.

Michał Szczepański.

Czego obecnie naszemu rolnictwu potrzeba?

(Na tle obrad XXXI. Rady Ogólnej galic. Towarzystwa gosp.)

Rolnictwo, stanowiące niemal w całej Europie jedno z najgłówniejszych zajęć ogółu jej mieszkańców, do niedawna było przedsiębiorstwem, którem nietylko ogół społeczeństwa, ale nawet sami ziemianie najmniej się interesowali. Uważano je za zawód prawie zupełnie nie wymagający wykształcenia, słowem za taki rodzaj zajęcia, w którem trochę rutyny nabytej w wykonywaniu technicznych prac około roli wystarczało, aby jak to mówią — osiąść n a s k i b i e o j c ó w — dochodem z niej uzyskanym żyć dostatnio, a następnie nieutraconą przekazać dzieciom.

Pojęcie takie o rolnictwie było objawem naturalnym szczególniej u nas, gdzie od najdawniejszych czasów znajdowało się ono w bardzo łatwych warunkach.

Obfitość ziemi, jej wielka i niewyczerpana jeszcze urodzajność, łatwość robotnika przy małym rozwoju innych przedsiębiorstw, a co najważniejsza, coraz to więcej wzrastająca cena produktów, jaką uzyskiwano w miarę wzrastania miejscowej ludności, a ztąd coraz większe zapotrzebowanie środków pożywienia, powodowały, że nietylko praca około roli dawała świetne dochody, ale i kapitał jako ostatni czynnik produkcyi, nawet nieumiejętnie użyty, wysokie odsetki zapewniał. Ugruntowało się też pojęcie, że rolnictwo jest tem uprzywilejowanem przedsiębiorstwem, dla którego nietylko specyalna wiedza, ale i wszelka postronna pomoc są zbyteczne, bo gospodarstwa bez żadnej opieki rządów i społeczeństwa prowadzone bezmyślnie, bez żadnego wytkniętego kierunku i tak coraz lepiej się rozwijały i zadawalniały swych właścicieli.

Wobec coraz większego zapotrzebowania płodów rolnych, jedynym celem rolników było zwiększenie produkcyi, a to bez względu, jakim kosztem i siłą. Przywykliśmy nadto do robienia wysokich nakładów, bo łatwo się one zwracały i zyski zapewniały. Tym trybem prowadzone gospodarstwa i szczęśliwe czasy dla nas doszły przed dziesięciu laty do kulminacyjnego punktu.

Z ogólno-światowym rozwojem potrzeb ludzkości, a ztąd i zmianą stosunków ekonomicznych, całe wysiłki skierowały się do innych przedsiębiorstw i przemysłów — o nich tylko myślano i niemi się zajmowano. Epoka ostatnich lat zajaśniała też mnóstwem wynalazków i ulepszeń, szalonem tempem rozwinął się handel, a ztąd i nadzwyczajne ułatwienie i taniość środków komunikacyjnych.

Te ostatnie, o ile bardzo dodatni wywarły wpływ na ogólny intelektualny rozwój społeczeństwa, o tyle niekorzystnie oddziałały na intratność naszych gospodarstw. Ułatwiając bowiem dowóz produktów rolnych z dotychczas nieprzystępnych a nadzwyczaj urodzajnych krain i okolic do wnętrza zaludnionej Europy, obniżyły tak dalece cenę tych produktów, że dotychczasowy system produkcyi okazuje się dalej niemożliwym.

To co dla innych przemysłów stało się dobrodziejstwem, dla naszych coraz więcej intenzywnie prowadzonych gospodarstw okazało się zabójstwem i powodem upadku.

Nadmierną nieracyonalną produkcyą ziemie nasze wyczerpane z pierwiastkowych zasobów i bogactw przyrodzonych, już niepodatne bez wysokiego nakładu kapitału i pracy do podobnej eksploatacyi, jak nowo zajęte i ułatwionymi środkami komunikacyjnymi zbliżone dziewicze niwy Ameryki, Indyj, Australii a nawet głębi Rosyi, postawiły na razie naszych gospodarzy w położeniu bez wyjścia i ratunku. Niesłychanie tania produkcya i równie tania do-

stawa zbóż z tych krain do głównych targów zachodniej Europy uniemożebniła rywalizacyę naszych gospodarstw, bo uzyskiwana cena za produkty, zapewniająca wysokie zyski zamorskim producentom, naszym nawet najniższej renty nie daje. Bezmyślna, bez gruntownej znajomości stosunków ekonomicznych i specyalnej wiedzy gospodarka musi też uledz kardynalnej zmianie, jeżeli dalej mamy istnieć. Stan taki już od lat kilkunastu się przeciąga, a jednak ziemianie nasi do dzisiaj gospodarują jeszcze jak dawniej i uwierzyć nie chcą, że na zmianę stosunków wcale się nie zanosi, że wysoko nakładowy i kosztowny system naszych gospodarstw coraz więcej staje się niewłaściwym.

Narzekamy na złe i coraz gorsze czasy, na nieopłacanie się pracy rolników i ich coraz liczniejszy upadek, patrzymy z apatyą na grożącą nam ruinę, a zamiast szukać siły w samym sobie, łudzimy się nadzieją zmiany stosunków na lepsze, szukamy pomocy w różnego rodzaju desideratach i żądaniach, a sami rolnicy w gruncie rzeczy nic nie robimy takiego, co w rzeczywistości mogłoby nas ratować w tym rozpaczliwym stanie, jaki ogólnie wszystkim dolega.

Wprawdzie prasa peryodyczna, do niedawna uderzająco obojętna wobec spraw rolniczych i nie zwracająca uwagi na to, co dzieje się na wsi — zrozumiawszy, że wskutek ogólnego upadku rolnictwa i rolników, byt wszystkich niemal innych klas społeczeństwa i przedsiębiorstw jest zachwiany — że z upadkiem rolników ubywa najliczniejszy i najzasobniejszy odbiorca, bije na alarm, szuka przyczyny złego i obmyśla środki ratunku. W ostatnich czasach niema już prawie pisma peryodycznego, któreby w łamach swych z dnia na dzień nie poruszało sprawy upadku i nierentowności gospodarstw wiejskich, ale objaw ten nie jest tak pocieszającym jakby się zdawało, bo w kraju tak rolniczym jak nasz, głosy te pochodzą przeważnie nie od rolników z zawodu, lecz od niepowołanych korespondentów, niedokładnie wtajemniczonych w obecne stosunki naszych gospodarstw i mylnie informujących swemi desideratami niekompetentny ogół czytelników. Słyszymy codziennie tysiące rad i narzekań na rząd i władze krajowe, że niedostatecznie opiekują się rolnictwem, jak również na pojedynczych rolników. Gołosłowne jednak maksymy, głoszone jak to mówią z za zielonego stolika przez dyletantów z innych zawodów, nie poparte rutyną i długoletniem własnem doświadczeniem, wywołują taki tylko rezultat, jak recepty lekarzy piszących recepty z podręcznych swych kalendarzyków, bez dokładnego zbadania choroby, usposobienia i charakteru pacyenta. Przewertowanie specyalnych dzieł a nawet długoletnie studya bez dostatecznej praktyki na własnem gospodarstwie, praktyki wśród obecnych i poprzedzających warunków nie wystarczają by radzić skutecznie, tak jak nie wystarczy młodemu lekarzowi choćby największy zapas nagromadzonych i zebranych recept. Aby radzić, trzeba gruntownie poznać chorego i objawy jego choroby, wtajemniczyć się w warunki, w jakich chory się znajduje, w czynniki jego życia i okoliczności, w jakich na przyszłość żyć mu wypada, poznać zasadniczo, które z tych czynników należy zasilić, a które osłabić. Kto sam ze specyalną znajomością choroby nie badał lub sam jej nie podlegał, ten z samego opowiadania dolegliwości jej znać nie może.

Aby więc skuteczne znaleźć środki na ogólną chorobę, na którą obecnie cierpi całe rolnictwo, a w szczególności większe gospodarstwa produkujące na sprzedaż, potrzeba nam głosów samych gospodarzy, bezpośrednio odczuwających te wpływy, jakie ostatniemi laty tak zgubnie oddziałały na obecny i dalszy rozwój rolnictwa. Trzeba po szczególe zastanowić się nad wszystkimi czynnikami produkcyi rolniczej, tj. jakością i ceną naszej ziemi, stosunkami ekonomicznymi, wśród których się obecnie znalazła, nad wartością i zasobem kapitałów i pracy, jakimi w danej chwili możemy rozporządzać, a w szczególności trzeba nam zbadać, czy w obecnem urządzeniu i stanie naszych gospodarstw siła, z jaką każdego z czynników używamy, jest właściwą i odpowiednią względnie do warunków, w jakich żyjemy i gospodarujemy. Czego rolnictwo nasze może i powinno żądać i wymagać od kraju i Wys. Rządu, obszerne postulaty i wywody słyszeliśmy i omawialiśmy na Zebraniach ostatniej i przedostatniej Ogólnej Rady naszego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Pracowicie obrobiony referat p. Fedorowicza z Klebanówki, członka Oddziału tarnopolskiego, poparty dowodami i datami statystycznemi, a domagający się uwzględnienia potrzeb rolnictwa krajowego w mającej być odnowioną ugodzie austro-węgierskiej, żądania wprowadzenia ceł ochronnych w Austryi i w całej Europie, obniżenia podatku gruntowego, obniżenia taryf kolejowych, zwrotu państwa ku bimetalizmowi, ograniczenia zgubnej działalności giełd zbożowych, konieczności opodatkowania kapitalistów, uznany przez ogół obradujących ziemian, przedłożony został Komitetowi Towarzystwa celem poczynienia skutecznych starań ku urzeczywistnieniu tych słusznych żądań naszego kraju. Na uwzględnienie jednak tych wszystkich naszych życzeń trzeba będzie nam długie lata czekać. Zanim to nastąpi a przezto jakąkolwiek ulgę doświadczymy, należy i nam samym zastanowić się i działać, czy już nic sami w naszych gospodarstwach zrobić nie możemy, by zapobiedz upadkowi i jako tak przetrzymać te tak ciężkie chwile, w jakich obecnie gospodarujemy.

Stanisław Komornicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie
z posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
z dnia 4. marca 1896 r.

Przewodniczący: Ks. Adam Sapieha.

Obecni Pp.: dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Breuer Jan, ks. Czartoryski Witold, Wiesiołowski Adolf, Tyniecki Władysław, Frommel Juliusz, Onyszkiewicz Mieczysław, Langie Tadeusz, Cielecki Artur, dr. Skałkowski Tadeusz.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Książę Przewodniczący otwierając posiedzenie, wezwał Sekretarza do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 27. lutego b. r. Protokół ten został przyjęty.

P. Cielecki wyjaśniał stosunki panujące w Oddziale podolskim; obiecał z jednej strony zająć się sprawą wskrzeszenia Oddziału borszczowskiego, z drugiej zaś dążyć do dalszego podziału zbyt rozległego Oddziału podolskiego. Komitet przyjął oświadczenie to do wiadomości.

Dr. Pilat referował sprawę wyboru 3-ch delegatów do krajowej komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym. — Wybrano pp.: Brykczyńskiego Stanisława, Langiego Tadeusza i Onyszkiewicza Mieczysława.

Sprawę rozdania ośmiu stypendyów uczniom szkoły chmielarskiej w Staremsiole oddano dotyczącemu referentowi p. Tynieckiemu, polecając załatwić takową w porozumieniu z Prezydyum bez dalszego odnoszenia się do Komitetu.

Książę Przewodniczący zaproponował obok Sekcyi rolniczej utworzenie Sekcyi dla literatury rolniczej. Po dłuższej nad tą sprawą dyskusyi wybrano pp. dra Pilata Tadeusza, Stanisława Brykczyńskiego i Onyszkiewicza Mieczysława, którzy sprawę tę przygotują i skład takowej Sekcyi Komitetowi później zaproponują.

Dłuższa wywiązała się dyskusya nad wydawnictwem i redakcyą czasopisma „Rolnik". Sprawę tę poruczono Prezydyum do dokładnego zbadania i przedłożenia odnośnych propozycyj.

Dr Pilat z powodu zajęć ważnych, jakie go czekają, zażądał urlopu na miesiące kwiecień, maj i czerwiec z obowiązku kierownika biura Towarzystwa. Komitet urlopu tego drowi Pilatowi udzielił, zarazem uprosił p. Onyszkiewicza do tymczasowego objęcia kierownictwa biura.

P. Cielecki poruszył sprawę tak bardzo szerzącej się emigracyi włościan z okolic wschodnich kraju do Brazylii i prosił Prezydyum o zajęcie się tą sprawą. Książę Sapieha i pp. dr. Pilat i Brykczyński przyrzekli kwestyę tę zbadać i odnośną akcyę Komitetu wdrożyć.

Na tem Książę Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wykłady dla rolników w Krakowie.

Zapowiedziane ogłoszeniem z dnia 25. stycznia b. r, l. 138 wykłady dla rolników praktycznych odbędą się w „Collegium iuridicum" przy ulicy Grodzkiej, w następującym porządku:

Poniedziałek 16. marca.

Godz. 9. Prof. Lubomęski: „Zmiany w rolnictwie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki w ostatnich dziesiątkach lat".

Godz. 10. do 12. Prof. dr. Adametz: „Podział ras bydła rogatego ze szczególnem uwzględnieniem czerwonego bydła polskiego".

Wtorek 17. marca.

Godz. 9. Prof. dr. Godlewski: „Najnowsze badania nad wyzyskiwaniem azotu atmosferycznego przez rośliny".

Godz. 10. Prof. dr. Leo: „O wpływie syndykatów na rolnictwo francuskie".

Godz. 11. Doc. dr. Jentys: „O nawozowej wartości mąki kostnej i mąki żużlowej".

Środa 18. marca.

Godz. 9. Prof. dr. Godlewski: „Najnowsze badania nad wyzyskiwaniem azotu atmosferycznego przez rośliny".

Godz. 10. Zast. prof. Ajdukiewicz: „O najnowszych sieczkarniach".

Godz. 11. Prof. dr. Walentowicz: „O przyczynach niepłodności u zwierząt domowych".

Czwartek 19. marca.

Godz. 9. Prof. Lubomęski: „W jakich warunkach korzyść przynieść mogą zielone nawozy w naszym kraju".

Godz. 10. Prof. dr. Leo: „O przesileniu rolniczem w Niemczech na podstawie ostatnich ankiet".

Godz. 11. Prof. dr. Adametz: „Najnowsze badania nad żywieniem bydła rogatego".

Godz. 12. Doc. dr. Jentys: „O nawozowej wartości mąki kostnej i mąki żużlowej".

Piątek 20. marca.

Godz. 9. Prof. dr. Godlewski; „Jaki pożytek może rolnik odnieść z chemicznej analizy ziemi".

Godz. 10. Prof. Lubomęski: „W jakich warunkach korzyść przynieść mogą zielone nawozy w naszym kraju".

Godz. 11. Zast. prof. Ajdukiewicz: „O siewnikach do nawozu sztucznego".

Sobota 21. marca.

Godz. 9. Prof. dr. Janczewski: „O odporności drzew szczepionych w różnej wysokości".

Godz. 10. do 12. Prof Steingraber: „Najnowsze zapatrywania na sposoby słodowania i prowadzenia drożdży w gorzelniach".

Program niniejszy rozdawanym będzie na miejscu wykładów.

Do niniejszego numeru dołącza się Cennik Rolniczego zakładu produkcyi nasion zbożowych i kartofli w Podhorcach, poczta Stryj.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.